

Niema stuprocentowej asekuracji Słuszny głos „Wieczoru Warszawskiego”

P. S. S. w „Wieczorze Warszawskim” słusznie pisze:

Flirt z ideałem doskonałego rozwiązania, czekanie na taką koncepcję, która by zabezpieczała przed wszelkim ryzykiem i dawała gwarancję usunięcia wszelkich trudności może mieć tylko jeden skutek: petryfikację bezwładu i pustki.

Zawsze trzeba coś zaryzykować, być przygotowanym na jakąś nie-

spodziankę, dopuścić pewien procent nieznanych X w planie strategicznym. Stuprocentowa asekuracja osiąga się czasami tylko na emeryturze.

Nie ma działań politycznych ze stuprocentową asekuracją przeciw wszelkim ewentualnościom. Kto tej prawdy nie rozumie, nie wyjdzie nigdy — namyślając się wiecznie i rozważając — poza granice pustki i bezwładu.

Marzenia żydowskie o Stronnictwie Ludowym

Na marginesie naszych uwag o Stronnictwie Ludowym żydowski „Nowy Dziennik” pisze:

Czy panowie z „A. B. C.” jednak się nie mylą? Zdać się, że czeka ich srogie rozczarowanie, bo Str. Ludowe bynajmniej nie znalazło się na rozdrożu, lecz wraz z całym obozem demokratycznym szuka drogi z impasu.

Czy żydzi z „Nowego Dziennika” przypadkiem się nie mylą? Oczywiście żydzi by chcieli, żeby można było ludowców nabrać na

„fokstront”, ale te żywiwoły w Str. Ludowym, w którym silne są instynkty narodowe narażają żydów na srogie rozczarowanie.

Warszawa, obdarzona od 5-ciu lat „mianorządem”, pod wpływem wiadomości o zbliżających się wyborach do rady miejskiej zaczyna przeżywać coraz wyższą gorączkę wyborczą. Paroksyzm jest tym silniejszy, że wybory obecne odbywać się będą po raz pierwszy na podstawie nowej ustawy o wyborze radnych miejskich z dnia 6 sierpnia r. b., ogłoszonej przed dwoma dniami.

Mniej lub bardziej trafnym przewidywaniem na temat, jak

wyglądać będzie okres przedwyborczy w stolicy, nie ma końca. Pomijając horoskopy polityczne, spróbujmy, z ustawą w rękę, naszkicować przebieg okresu przedwyborczego od chwili ogłoszenia wyborów do dnia aktu wyborczego.

Wybory rozpisał w Warszawie minister spraw wewnętrznych, ustalając w swoim zarządzeniu dzień rozpisania wyborów i dzień głosowania. On też powoła przewodniczącą głównej komisji wyborczej.

Metody P. P. S. Odpowiedź p. Brożka na socjalistyczne pogroźki

Przed paru dniami zamieściliśmy wyjątki z artykułu znanego działacza ludowego p. Brożka, skierowanego przeciwko P. P. S. P. Brożek spotkał się z atakiem prasy socjalistycznej, na które tak odpowiada w „Głosie Narodu”:

Co do metod i rzetelności P.P.S., to przytoczę pewien fakt, który tak

p. Niedziałkowskiemu, jak całej elicie P. P. S. odbiera prawo moralne mówienia o kulturze i etyce. Po przewrocie majowym elita P. P. S., zasiadająca w klubie poselskim P. P. S., powzięła uchwałę: „Witos jest złodziejem grosza publicznego”. Wbrew oczywistej prawdzie.

Uchwała ta niesłychanie potworna, miała na celu zadanie śmierci moralnej człowiekowi fizycznie pokonanemu. Jest to najohydniejszy postępek, jaki człowiek drugiemu człowiekowi może zrobić. Jakże w świetle tej uchwały wygląda P. P. S.? A teraz rodynek dla p. Niedziałkowskiego.

Przed niedawnym czasem p. Sit, zastępca przewodniczącego O. K. R. P. P. S. w Tarnowie i sekretarz zw. zaw. w najohydniejszy sposób obrzucił kalumniami, oszczerstwami i najwstrętniejszymi insynuacjami nieposzlakowanego działacza chłopskiego p. Witka ze Smigna, członka N. K. W. Str. Lud., przewodniczącego Okręgu w Krakowie, prezesa O. T. R. w Tarnowie i wielu innych instrukcji, człowieka, który cieszy się olbrzymim autorytetem w masach chłopskich i szacunkiem przeciwników politycz-

nych. Gdy fakt tej niecznej roboty, za moim pośrednictwem doszedł do wiadomości p. Witka, ten machnął ręką i oświadczył: „...nie pójdę do sądu”.

Gdy wieść ta doszła do p. Ciołkosza i Sita, wystosowali oni pismo przeproszające do p. Witka za uczynioną mu krzywdę, zaznaczając, że zasłono... nieporozumienie! List wręczono mi z prośbą o wręczenie go p. Witkowi, wyjaśniając owo nieporozumienie tym, że... inny działacz ludowy miał być błotem kalumnii, insynuacji i oszczerstw obrzucony. Tak p. Niedziałkowski! To jest etyka przywódców P. P. S. Jakże błąd wygląda zarzut brzydkiej roboty, który pan mi uczynił w świetle metod stosowanych przez pańskich towarzyszy!

W POZNANIU

ODDZIAŁ „ABC”

nieści się przy ul. 27 Grudnia 2. Przyjmuje prenumeratę, ogłoszenia.

Masowe przejście na katolicyzm złuszczonej ludności w pow. tomaszowskim

(jk). W pow. tomaszowskim coraz częściej zachodzą wypadki masowego przejścia na katolicyzm osób wyznania prawosławnego.

Według danych statystycznych w roku bieżącym przyjęty katolicyzm 72 osoby.

Wszystkie te osoby pochodzą z rodzin polskich. W czasach zbiorczych zostały one zruszczone.

Fakty te społeczeństwo polskie, katolickie wita z prawdziwą radością.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Podpis		Lub inny podpis	
Numer nadawcy		Numer odbiorcy	
Poczta WARSZAWA 1. Al. Jerozolimska Nr. 191			
ADMINISTRACJA			
"ABC - NOWINY CODZIENNE"			
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)			
Nr rozrachunku			
2			

Podpis		Lub inny podpis	
Numer nadawcy		Numer odbiorcy	
Poczta WARSZAWA 1. Al. Jerozolimska Nr. 191			
ADMINISTRACJA			
"ABC - NOWINY CODZIENNE"			
Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa)			
Nr rozrachunku			
2			

Wypisać imię, nazwisko, dokładny adres i sumę, oraz wpłacić w najbliższym urzędzie pocztowym.

Symboliczny obrazek sowieckiej rzeczywistości Życie w Sowietach jest wesołe ale dla tych, którzy tam nie mieszkają

Minęło już kilka lat od chwili, kiedy Stalin wypowiedział tak daleki od rzeczywistości sowieckiej aforyzm, że „życie w Sowietach jest wesołe i radosne”. Propaganda sowiecka dokładała i dokłada wszelkich starań, aby to powiedzenie dyktatora utrwalić i wywołać na zewnątrz wrażenie, że istnienie w ZSRR nastąpiła poprawa sytuacji pod każdym względem. Jednak od czasu do czasu stosując metody t. zw. „samokrytyki”, pisma sowieckie ogłaszają artykuły krytyczne, które wytykają te lub inne niedociągnięcia. Nieraz się zdarza, że ogłaszane fakty zbijają zupełnie optymistyczne twierdzenia o „wesołym i radosnym życiu” w Sowietach.

W jednym z ostatnich numerów wychodzącego w Kijowie dziennika „Komunist” znajduje się malowniczy obrazek z życia stolicy t. zw. autonomicznej re-

publiki moldawskiej — Tyraspolu.

Pewien dygnitarz sowiecki przyjechał do Tyraspolu w sprawie służbowych i udał się do jedynej w tym mieście reprezentacyjnej restauracji na obiad. Po długim oczekiwaniu obsługa restauracji zwróciła się z zapytaniem, czego sobie życzy. Dygnitarz zażądał bulionu z pasztecikami. „Bulionu nie ma, pasztecików również” — brzmiała odpowiedź. „W takim razie barszcz”. Lecz i to zamówienie było bezskuteczne, gdyż barszczu również nie było. Po długich targach podano zgodniemu dygnitarzowi sowieckiemu pierożki z sera. Były one jednak — jak twierdzi „Komunist” — twarde jak podszew. Dalszy dialog pomiędzy dygnitarzem czerwonego państwa, a kierownikiem restauracji wyglądał w sposób następujący:

— Proszę mi dać befsztyk.

— Nie ma.
— W takim razie rumsztyk.
— Również nie ma.
— Łodów.
(Łodów również nie było).
— Owoców.
— Owoców nie sprzedajemy — brzmiała odpowiedź.

— A więc wody sodowej — lecz i wody sodowej nie było.
Rozgoryczony dygnitarz opuścił restaurację, która szumnie jest nazywana „państwową fabryką — kuchnią”, nie zaspokoiwszy głodu i pragnienia. Przed odejściem zażądał książki zażaleń, aby przynajmniej napisać skargę na kierownictwo restauracji. Przeżony dyrektor restauracji państwowej schował jednak książkę zażaleń i w ten sposób skarga dostojnika sowieckiego nie mogła być uwieczniona. Opisując ten wypadek, „Komunist” melancholijnie zaznacza, że przecież sowiecka republika moldawska należy do

najbardziej urodzajnych okolic Ukrainy, a mimo to obywateli sowiecki nie może zaspokoić głodu w „państwowej fabryce-kuchni”.

Ten obrazek z sowieckiego życia codziennego posiada jaskrawą wymowę. Moldawska republika sowiecka utworzona została na pograniczu sowiecko — rumuńskim w celach propagandowych. Codziennie radiostacja w Tyraspolu nadaje w języku rumuńskim audycje propagandowe, w których zachwala „dobrobyt i wesołe życie” obywateli sowieckich. Tymczasem komunistyczna „fabryka — kuchnia” świeci pustką i nie ma najprostszych potrzeb, nawet dla wysokich dygnitarzy państwa. Łatwo się domyślić, jak też wygląda w Sowietach „obiad” przeciętnego obywatela.

Oczywiście w takich wypadkach propaganda sowiecka usiłuje zwinąć winę na „wrogów ludu”. Zdać się jednak, że ten argument już nikogo nie przekona. Gospodarka komunistyczna doprowadziła bogato przez przyrodę wyposażony kraj do ruiny gospodarczej, której nie zamaskują głośne frazesy o „radosnym i wesołym życiu w ZSRR”.

Wybory w Warszawie

W 4-ch aktach z epilogiem

Jak będziemy wybierać nowych „ojców miasta”?

KOMISJE WYBORCZE

Najpóźniej w 16 dni po zarządzeniu wyborów powołani będą przewodniczący i członkowie okręgowych i obwodowych komisji wyborczych. Komisje te składać się będą z przewodniczącego i 4-ch członków, przy czym w stolicy przewodniczącego i jednego członka każdej komisji wyborczej (obwodowej i okręgowej) mianuje komisarz rządu, a pozostałych 3-ch członków wybierze zarząd miejski.

Kto może być przewodniczącym lub członkiem komisji wyborczej? Każdy wyborca, władający językiem polskim w słowie i piśmie, przy czym w miarę możliwości przewodniczącym głównej komisji wyborczej powinien być sędzia. Wyborca zgłoszony na kandydata traci prawo piastowania jakiegokolwiek godności w komisjach wyborczych.

PLAKATY, PLAKATY...

W 4 dni później, tj. najpóźniej 20 dnia po zarządzeniu wyborów, na ścianach domów w stolicy ukażą się wielkie plakaty, za pomocą których główna komisja wyborcza ogłosi:

1. Podział miasta na okręgi wyborcze i obwody głosowania,
2. Skład głównej, okręgowej i obwodowej komisji wyborczych,
3. Lokale i godziny urzędowania głównej i okręgowych komisji,
4. Dni, godziny i miejsce ogłoszenia spisu wyborców i wnoszenia reklamacji,
5. Liczbę radnych, jaka ma być wybrana w każdym okręgu wyborczym;
6. Dnie, godziny i miejsce zgłaszania kandydatów lub list kandydatów,
7. Liczbę wyborców uprawnionych do zgłoszenia kandydatów lub list kandydatów dla każdego okręgu wyborczego.

Zapewne ukażą się w setkach tysięcy również inne plakaty — barwne, kolorowe plakaty grup i stronnictw.

SPRAWDZANIE LIST

Najpóźniej 5-go dnia po zarządzeniu wyborów zarząd miejski doręczy okręgowym komisjom wyborczym spisy wyborców ich okręgów. W dwa dni później rozpocznie się 5-dniowy okres wnoszenia reklamacji z powodu pominięcia w spisie uprawnionego do głosowania lub wciągnięcia do spisu osoby nie uprawnionej do głosowania. Reklamacje te zgłaszać będzie można pisemnie lub ustnie w godzinach od 10 do 12 i od 17 do 21-ej w okręgowych komisjach wyborczych.

KANDYDACI I LISTY KANDYDATÓW

Ukończenie okresu zgłaszania reklamacji będzie równocześnie początkiem okresu następnego: zgłaszania kandydatów (w okręgach o 1 i 2 mandatach) lub list kandydatów (w okręgach o 3 i więcej mandatach). Równocześnie trwać będą prace nad poprawieniem list wyborczych zgodnie ze zgłoszonymi reklamacjami. Prace te będą zakończone najpóźniej do 40-go dnia po ogłoszeniu wyborów.

Każde zgłoszenie i każda lista kandydatów musi być podpisana w Warszawie co najmniej przez 100 wyborców z danego okręgu, przy czym każdy wyborca mo-

że podpisać tylko jedną listę lub zgłoszenie. Zgłoszenia kandydatów lub listy kandydatów winny być składane w głównej komisji wyborczej.

Następny okres — to badanie, czy zgłoszenia i listy odpowiadają obowiązującym przepisom. Okres ten zakończy pojawienie się na murach stolicy nowych plakatów, w których główna komisja wyborcza ogłosi:

1. W okręgach o 3 lub więcej mandatach listy kandydatów, a w okręgach o 1 i 2 mandatach kandydatów uznane za ważne. Listy kandydatów będą umieszczone w kolejności numerów, które im nadano, a kandydatów w okręgach 1 i 2-mandatowych w kolejności alfabetycznej nazwisk.
2. Dzień i czas trwania głosowania.
3. Lokale, w których się odbędzie głosowanie.

DZIEŃ WYBORÓW

W niedzielę lub święto, między 60 i 78-ym dniem po zarządzeniu wyborów, tłumy mieszkańców stolicy pośpieszą do urn wyborczych. Od godz. 9 rano do 9-ej wieczór przez lokale wyborcze przelewać się będą kolejki wyborców, oddających głosy.

Przewodniczący i członkowie komisji wyborczych będą mieli tego dnia dużo pracy. Przede wszystkim zjawiają się w lokalach wyborczych wcześniej, bo prawdopodobnie około godz. 8-ej rano, aby zbadać, czy urna wyborcza jest próżna i zamknąć ją na cały czas trwania aktu wyborczego. Podczas składania głosów będą musieli baczyć na porządek w lokalu wyborczym, przyjmować mężów zaufania i ich zastępców, sprawdzać ich pisma delegacyjne i t. p.

Wyborca z białą kartką wyborczą w ręku (tylko takie są dopuszczalne) złoży swój głos w okręgach 1 i 2-mandatowych na jednego kandydata na radnego i na jednego kandydata na zastępcę jednego, a w okręgach o 3 lub więcej mandatach będzie mógł rozporządzać tylu głosami, ilu radnych wybiera się w okręgu wyborczym, przy czym na jednego kandydata będzie mógł oddać tylko jeden głos.

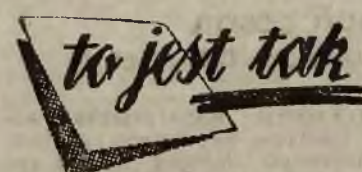
O godz. 21-ej lub wcześniej, o ile wszyscy wyborcy okręgu oddali swe głosy, nastąpi zamknięcie lokalu wyborczego, przy czym ci wszyscy, którzy w danym momencie znaleźli się w lokalu, będą mogli oddać jeszcze głosy.

OSTATNI AKT

Ostatni akt wyborów, to ustalenie wyników głosowania, spisanie protokołu wyborczego i nie później, niż 10-go dnia po dniu ostatecznego głosowania ogłoszenie wyników wyborów dla każdego okręgu oddzielnie.

Pozostają jeszcze... protesty i unieważnienia wyborów. Ale o tym — a również i o podziale mandatów następnym razem.

W ten sposób można okres wyborczy podzielić na 4 główne akty i epilog: pierwszy — zarządzenie wyborów, 2-gi — ogłoszenie list wyborców, 3-ci — zgłaszanie kandydatów i list, 4-ty — głosowanie i epilog — ogłoszenie wyborów.



NOWOCZESNE WYDANIE WOZU DRZYMAŁY

Na temat różnych bolączek i przeszkód utrudniających i hamujących rozwój motoryzacji w Polsce, podaje słuszne uwagi ostatni numer (8) „Przeglądu Budowlanego”, pisząc m. inn.:

„Istnieje wyraźna rozbieżność między tym, na co w zakresie budowy garaży zezwalają przepisy budowlane, a czego domaga się życie. Efektem tego jest stały brak garaży, szczególnie w śródmieściu i związane z tym nad-

mierne czyszne za wynajem bok-sów.

Gdzie prawo nie nadąża za życiem lub stoi na przeszkodzie naturalnym tendencjom rozwojowym, tam z natury rzeczy musi istnieć tendencja omijania prawa, jeżeli nie jawnie i brutalnie, to przynajmniej przez znajdowanie form legalnego jego obejścia.

Taki sposób obejścia rygorystycznych przepisów prawa w zakresie budowy garaży, podpatrzyliśmy w jednym z śródmiejskich podwórek warszawskich.

Ponieważ prace budowlane odnosi się tylko do budynków — nieruchomości, ktoś sprytny postawił garaż na kółkach i automatycznie wywołał się spod rygorów tego prawa.

Wóz Drzymały w nowoczesnym wydaniu!